

Modernizowanie gotycyzmu

Piotr Prachnio

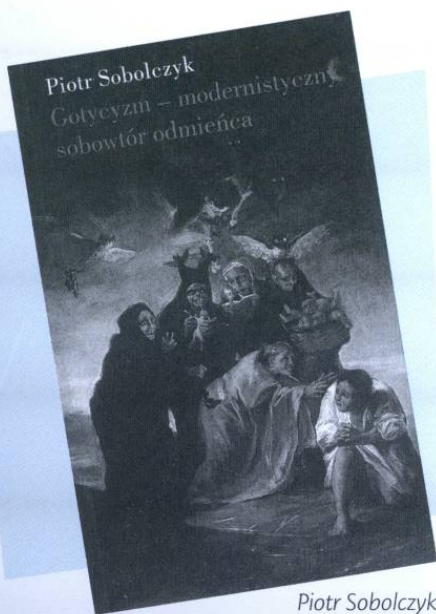
Izabela Mikrut rozpoczęła swoją recenzję książki Pawła Sobolczyka Gotycyzm – modernistyczny sobowtór odmieńca (Tropy niesamowitości, Teatrdlawas.pl) od stwierdzenia, że nie ma w niej „początku ani końca, nie ma choćby szkicowego nakreślenia teorii, przesłania czy metodologicznych inspiracji”.

Ja napiszę coś innego: w tej książce nie ma konwencjonalnego dla rozpraw naukowych rozpoczęcia i zakończenia, jest za to punktowo ujęta teoria, są też widoczne inspiracje metodologiczne.

Swobodne podejście Sobolczyka do pisania naukowego, zauważalne w jego poprzednich książkach, jest widoczne i w *Gotycyzmie*... Badacz prowadzi grę z konwencją literaturoznawczych rozpraw. Zamiast tradycyjnego wstępu proponuje fragment prozy. Nie dba o strukturę pracy, rezygnuje z podsumowania. Chciałoby się nazwać Sobolczyka ironistą (w pozytywnym sensie), czyli tak samo, jak on w *Dyskursywizowaniu Białoszewskiego* określał Janusza Sławińskiego ze względu na jego styl naukowy. Inspiratorów pracy Sobolczyka łatwo rozpoznać, wystarczy sięgnąć do bogatych przypisów (zajmujących aż jedną trzecią książki). Autor wspomina ponadto, jak istotny przy badaniu gotycyzmu jest słownik psychoanalizy. W rozdziałach analitycznych powołuje się na Zygmunta Freuda oraz – już w mniejszym stopniu – na Carla Gustava Junga, Melanie Klein, Marię Janion i Gilles’a Deleuze’a. Jest jeszcze drugi motor interpretacyjny pracy – komparatystyka.

Jeśli natomiast chodzi o stan badań nad tytułowym zagadnieniem, badacz powołuje się na ustalenia Eve Kosofsky Sedgwick. Jej zdaniem gotycyzm to jeden z pierwszych fenomenów w kulturze europejskiej, w którym „ukrywana, spychana homoseksualność mogła dochodzić do głosu”. Idąc tym tropem Sobolczyk wskazuje w rozdziale pierwszym przykładowe gotyckie motywy, które mogą kryć homoerotyczne treści. Są to trupy chowane w szafach lub toaletach, motywy masek, przebrań, wreszcie tajemnicze postaci, które znają sekrety bohaterów i wysyłają im tajemne znaki. Sceny ich spotkań można zdaniem Sobolczyka czytać jako opisy „rozpoznawania się» gejoj w paranoicznym świecie za pomocą tajnych znaków” lub „przejaw wiedzy na temat homoseksualności podmiotu, co wpędza ów podmiot w paranoję”. Sobolczyk formułuje hipotezę, że „modernistyczna wielopunktowość i polifoniczność przyciąga queerowych czytelników (tych poszukujących lektury »tożsamościującej«), bo kwestionuje dominację jednego głosu/jednej perspektywy”. Dalsze akapity zawierają szczegółowsze interpretacje klasycznych powieści gotyckich, a rozdział zamyka zarys historyczny zjawiska, w którego tle umieszczony zostaje problem polskiego i europejskiego modernizmu. Oto jeden z dwóch zrębów teoretycznych rozprawy.

Do pewnego stopnia można zgodzić się z opinią Mikrut, że brakuje w tej książce „uporządkowania” i „nakreślenia stanowiska badacza”. Kiedy Sobolczyk rozpoczyna przegląd tropów homoerotycznych w gotycyzmie, rozumie on przez termin konwencja „przestrzeń (...), której pisarze i czytelnicy mogą używać w aktach ekspresji i recepcji do akomodowania się”, a nieco dalej określa ją jako „coś więcej niż zestaw chwytów”, przejaw światopoglądu. Definicja zostaje rozrzucona po tekście, nie zostaje sformułowana raz a dobrze, jak pewnie chciałaby Mikrut, lecz jest podana parę razy po trochu, co stanowi normę w tej pracy. Istotną barierą dla odbiorcy są zastosowane skróty myślowe, stronice *Gotycyzmu*... są z ich powodu wyjątkowo gęste myślowo – na przykład: „tu przecinamy manierystyczne traktaty o sekretnej perspektywie ironią romantyczną i Bachtinem”. Jestem akurat modelowym czytelnikiem tej rozprawy (literaturoznawcą), więc rozpoznaję ich sens, choć z wysiłkiem łączę podsuwane konteksty. Dochodzi do tego duża liczba dygresji, sprawiających, że niektóre interpretacje po pierwszej czy nawet drugiej lekturze trudno sobie skonceptualizować – ja poddałem się przy rekonstrukcji interpretacji *Kajtuśia Czarodzieja* Janusza Korczaka. Drażnić może punktowy, sprawiający wrażenie spontanicznego, sposób przedstawienia podstawy teoretycznej. Odbiorca ma za to niewątpliwą przyjemność obcowania z tekstami zbudowanymi w sposób wyszukany i odważny. Nie są to teksty konwencjonalnie naukowe, schematyczne.



Piotr Sobolczyk
Gotycyzm

– *modernistyczny sobowtór odmieńca*

Gdańsk : Fundacja Terytoria Książki, 2017

351 s. ; 23 cm

· W drugim rozdziale Sobolczyk zwraca uwagę na uwikłanie konwencji gotyckiej w seksualność o podłożu sadomasochistycznym. Operuje pojęciami sadyzmu i masochizmu, które definiuje znacznie później jako „działania oparte na obopólnej zgodzie”. Od historycznego gotycyzmu badacz wytycza drogę do dojrzałego romantyzmu, który wchłonął go, a potem przekazał nowoczesności i ponowoczesności. Zauważa, że konwencja ta rozmyła się w romantycznym piśarstwie, dlatego trudno odróżnić dziś powieść romantyczną od gotyckiej. Sobolczyk znajduje dwa tego powody. Po pierwsze, gotycyzm był w romantyzmie traktowany jako konwencja niska, niegodna arcydzieła; po wtóre, poeci romantyczni świadomie zamazywali odwołania do gotyckich utworów (choć byli ich entuzjastami). Rozważania nad kwestią gotycyzmu i jego uwikłaniem w sadomasochizm autor prowadzi przede wszystkim na podstawie *Poganki* Narcyzy Żmichowskiej, którą porównuje z *Wenus w futrze* Sacher-Masocha (wcześniej w dygresji sugerując zbieżności *Poganki* i *Portretu Doriana Graya* Wilde’a). W rozdziale tym rozmywa się wstępne założenie przedstawienia ogólnych zasad istnienia gotycyzmu w romantyzmie, a potem w nowoczesności i ponowoczesności. Przy tej okazji zauważę, że nie jest prawdą, że w książce Sobolczyka „to, co »nietotyckie«, (...) niepasujące do przyjętego schematu – przestaje mieć znaczenie”, jak twierdzi Mikrut. Pomysłów na alternatywne interpretacje autor ma mnóstwo.

· Badacz pokazuje potencjał gotycyzmu jako narzędzia interpretacji. Analizy zawarte w pracy, niezależnie czy dotyczą prozy Jerzego Andrzejewskiego, Michała Choromańskiego czy Mirona Białoszewskiego, charakteryzuje nadmiar spostrzeżeń, uwag, rywalizujących rozwiązań problemów. Sobolczyk uzupełnia swoje teksty bez końca, zakłóca to tok wyводу. Jednak jeśli tylko podjąć wysiłek i wykazać się otwartością nawet na niespodziewane tropy, można dostrzec wartość takiego wyvodu. ●